

MIESZCZANIN

Warunki prenumeraty :

Rocznie . . . 8 kor.
Półrocznie . . . 4 „
Kwartalnie . . . 2 „
Pojedynczy numer 40 hal.

PISMO KRYTYCZNE,
poświęcone obronie interesów mieszkańców miast.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Redakcja i Administracja :
w Nowym Sączu.

Względem nadesłanych korespondencji łoża dyskrecya.

Numery mamy od 1. stycznia b. r. w zapasie.

Przyjaciół naszych upraszamy o rozpowszechnianie „Mieszczanina“ w jak najszerszych kołach.

Najserdeczniejsze życzenia WESOŁYCH ŚWIĄT!

zasyłamy naszym Czytelnikom i Przyjaciołom

Redakcya.

Walka o reformę dzisiejszych szkół średnich.

Przejście przez szkołę dzisiejszą — jest niemniej groźnem dla przyszłości następnych pokoleń, jak przejście przez alkoholizm i inne podobne niemoce, obciążające dziedzicznie. Dzisiejsza szkoła — to wielka rzeźnia, w której nauczyciele wbrew najczystszej chęciom, mimowoli spełniają smutną rolę oprawców ludzkości.

Że tak dzieje się niestety, świadczą programy, podług których kształci się i rozwija nasza młodzież i to już od dziesiątek lat, iż zdumiewać się trzeba jak odpornym i wytrzymałym jest duch ludzki, jeżeli zdoła porwać te pęta, któremi od pierwszej chwili krępują go, aby go ubezwładnić, wypaczyć i wycisnąć na nim stygmat niewoli. Jeżeli byli

mężczyźni, którzy stworzyli genialne dzieła, wywalczyli dla ducha swego odrobinę wolności i samowiedzy i dojsć zdołali do okrycia pewnych wewnętrznych wartości moralnych, wyższych ponad narzucone im oficjalne prawdy, nakazy i zakazy, stało się to nie dlatego, że mieli dostęp do szkół organizowanych przez państwo — ale mimo tego.

Szkoły państwowe były zawsze i po wszystkie wieki szkołami niewolnictwa! Kardynalne cechy duszy ludzkiej: rozum, wola, pamięć i sumienie, służyły za uprzęż, którą nakładało się na jednostkę, aby dać jak najbezwzględniejsze panowanie nad nią, dłoni dzierżącej cugle. A więc rozum ujmowano w kleszcze urzędowej wiedzy, poza którą sięgać było niebezpiecznie; pamięć zaprawiano do przyswajania dogmatycznych formułek i szematów; wolę tresowano, aby umiała uginać się przed mocniejszymi a panować nad słabszymi; sumienie zaś urabiano tak, żeby nie zrywało się buntem i nie krzychało głośnym protestem, kiedy podawano mu fałszywą prawdę, zbrodnię za cnotę, a przeemoc za swobodę.

Miejmy odwagę powiedzieć sobie, że system powyższy przechodził się aż do dzisiejszych czasów — albowiem całe wychowanie i nauczanie naszej młodzieży zasadza się: na obciążaniu ich rozumem balastem encyklopedycznych wiadomości, podanej w formie, jak najmniej wspólnego mającej z życiem, — na gwałceniu, ich woli w celu zaprawienia ich do posłuszeństwa w rzeczach, które aż nazbyt często bywają wprost gwałtem, zadany naturze; na przytępieniu pamięci mechanicznem wykuwaniu zupełnie im nie potrzebnych formułek i wyrazów; — na zaprawianiu sumienia do lawirowania między zasadą a czynem, prawdą a zabobonem, uczciwością a karyerą.

Po za szumną reklamę wzniosłych frazesów i szerokich programów, zarówno wychowanie jak nauczanie naszej młodzieży nie ma na celu wyrabiania i rozwijania wszechstronnego i swobodnego duszy ludzkiej — ale wstrętą tresurę jej według szablonów, do których się ją przycina, jeżeli się w nich pomieścić nie może;

Kto chce dobrze poznać życie, pragnienia i cele młodzieży, niech

nie wchodzi do pokoi synów rozmaitych „dygnitarzy“ — lecz niech zapuka do t. zw. stancyi, gdzie przy małym stoliku kupi się kilku, zapiętych w wyszarżane mundury, wyblakłych adeptów nauki i z uporem maniaków wtłacza sobie w głowę rozmaite reguły łacińskie i greckie, lub słucha wykładu „prymusa“ z zakresu matematyki lub fizyki.

Nic tu nie słyhać prócz monotonnego szmeru lub głośniejszym czasem wymówionego przekleństwa na wszystkich bez wyjątku profesorów. Gdyby się jednak zapytać: dlaczego przeklinają, to z pewnością żaden z nich nie da jasnej odpowiedzi. Ot! dużo zadaje, nie wyjaśni należycie, proteguje, leje piątki i szóstki zadarmo, nie da wytchnienia... oto cały sens skarg, który wyciągnąć można z zdań powikłanych.

Że dzisiejsze szkoły średnie a przede wszystkim gimnazya nie odpowiadają swemu zadaniu, wiedzą o tem wszyscy — ale ci wszyscy — wolą prowadzić kombinacje polityczne na wypadek wojny Rosyi z Chinami i Japonią, aniżeli przyłożyć rękę do zbożnego dzieła, jakim jest zreformowanie dzisiejszego systemu wychowania i nauczania w naszych szkołach. O braku jakiegokolwiek zainteresowania tą jedną z najżywotniejszych kwestyi społecznych, świadczy jałowść rozpraw nad sprawozdaniem komisji szkolnej o stanie szkół średnich w Galicyi.

Jeden tylko poseł miasta Krakowa p. Jan Rotter wygłosił w sejmie przy tej okazji pod wielu względami znamiennej mowę, którą tutaj przytaczamy według protokołu stenograficznego

Eks. Dzieduszycki — rzekł mowca na wstępie — wspominał tutaj, że nie powinno się myśleć o reformie naszych naukowych planów

szkolnych, gdyż przeszkodziłoby to wyjazdowi uczniów do szkół poza granicami kraju i państwa, że zatem liczyć się należy z ustrojem szkół w innych państwach. Na to w tej chwili powiem tylko tyle, że Niemcy i Francya w ostatnich latach wprowadziły znakomitą i daleko idącą reformę szkół średnich; gdybyśmy więc zrobili to samo, poszlibyśmy za przykładem tych państw, którego bym złym przykładem nazwać nie chciał.

Zanim przyjdę do szczegółów, dotyczących ulepszeń szkolnych, chciałbym jeszcze podnieść ustęp w sprawozdaniu komisji szkolnej, która wyraża zdziwienie, że napływ do gimnazjum większy, aniżeli do szkół realnych. Ja się temu zupełnie nie dziwię! Najprzód jest gimnazyów 4 do 5 razy więcej — a powtóre szkoły realne w dzisiejszych warunkach nie dają abiturjentom tych praw i korzyści, jakie zapewniają im gimnazya. Wytworzyło się ztąd w szerszych kołach mniemanie, że gimnazjum to najwyższy szczyt wykształcenia, a co zatem idzie, że częściowe wykształcenie gimnazyalne lepsze, niż ukończenie całej szkoły realnej. Usunięcie panowie te przyczyny, a i zaprzetywanie takie zmienić się muszą.

(C. d. nast.)

Głos przestrogi.

Wobec poważnej kwestyi rozstroju państwowego Austrii, jakoteż traktowania sprawy możliwego lepszego ustroju, tego zlepku narodów, stanowiącego państwu Habsburgów — i nam, mieszczanom, należy się zastanowić nad tą kwestyą

Otóż jak dotąd, Austriya nie była państwem parlamentarnem w ścisłym i naukowym znaczeniu tego wyrazu; Rada państwa była tylko radą — a nie samodzielną instytucyą narodową, przez którą Naród, jako wszechwładza

losów swoich wypowiadałby nie tylko opinię, bo to za mało — ale stanowił o swoim losie.

Była to i jest zabawka w rękę mniej więcej sprytnych karyerowiczów z arystokracji i biurokracji, którzy do zachowania przestarzałego i zbudowanego systematu biurokratycznego, wyprawiali rozmaite hocus-pocus, nazywając to umiejętnością rządzenia, zaś pewne indywidya powołane w dzwaczny sposób, na mocy zabawnej ordynacji wybornej do tej rady (reichsratu), wyprawiały rozmaite komedye, za które od biurokratów rządzących krajem, odbierali nagrody lub nagany.

A stara, ciężko skrzypiąca i nieraz dzika machina rządowa chrzeszcząc i klekocząc.. funkcyonowała Hofratom i ekscelencyom działało się dobrze — ale że lud ubożał i zwyrodniał wskutek ciemnoty i zalkoholizowania się, to ta okoliczność nie obchodziła pewną maluczką grupę ludzi, których nazwano wywrotowcami, pozwalano im czasem pokrzyczeć, lecz nie głośno, bo zbyt głośne wyrażenie swego bólu i niezadowolnienia uspokajał manlicher nierozważnych krzykaczy.

Że rozmaite narodowości mogą wejść w skład jednego państwa i dać mu moc i siłę, to widzimy na Stanach Zjednoczonych i Szwajcaryi, gdzie narodowości nie przeszkadzając sobie w rozwoju narodowo-rasowym, solidaryzują się wzajem w akcji politycznej i stanowią silny polityczny organizm.

W Ameryce np. powstałej z emigracji narodowości, które w macierzystym kraju np. Anglicy i Holendrzy nie nawidzili się wzajem — tu w nowej ojezyźnie ani szowinizm ani antagonizm narodowy nie przychodzi im nawet do głowy; podobnie zajadli na gruncie niemieckim hakatyści - Niemcy spotkawszy się w Ameryce z Polakami, zapominają o tej wielowiekowej nienawiści rasowej.

Federacyjny ustrój Stanów Zjednoczonych pomimo, że różne narodowości tam zamieszkałe przyniosły z sobą poniekąd i swoje tradycje narodowe — jak widzimy nie przeszkadza wzaajemnemu współżyciu i zachowują swoje cechy, indywidualizm narodowy każdego stanu. Tembardziej w Austrii, złożonej z ziem, mających swe zupełnie

odrębne tradycje historyczne, taki partykularyzm jest rzeczą tak silną, że go niezłamały silne ręce biurokratów jak; Meternich, Bach itp. A że wskutek rozmaitych okoliczności, różne narodowości wchodzące w skład państwa austriackiego mają bezwarunkowo interes w solidaryzowaniu się dla wspólnej obrony od ościennych wrogów, więc złączeni w imię tego bardzo żywotnego interesu, mogą do pewnego czasu stanowić silny związek państwowy.

Taką siłę należy rozumieć nie w powierzchownym mechanicznym połączeniu — lecz w solidaryzowaniu wzajemnych interesów. A tymczasem biurokracja wiedeńska stosowała w swych rządach systemat metternichowski *divide et impera* (rozdzielaj, sięj niezgodę i panuj) oraz stary biurokracyzm, który przy pomocy pałki i żandarmów rządził krajami i dotąd istnieje. Smutne z takich rządów wynikały następstwa: nędza materialna i ubóstwo moralne, armia zjednoczona w ten mechaniczny sposób, pomimo że była złożoną z arcybitnych ludów, doznawała przy starciu z nieprzyjacielem porażek.

Alę dla biurokratów lekcy takie idą zawsze do lasu; oni do ostatniej chwili trzymają się starej rutyny, i brną, aż uprzęzną.. i zgina. Experiment ten bardzo drogo kosztuje nie tych biurokratów, ale narody, co pozwalają sobą rządzić tym panom wedle starego i przeżytego systematu, który zawsze był nienaturalnym wytworem, używanym przez zaborców dla wyzyskiwania podbitych ludów. Okazało to, że i swój lud został pociągnięty do szeregu zawojowanych i gnębionych przez tę biurokrację.

W taki sposób kształtowany przez biurokratów parlament, okazał się drogą i nie wiele wartą zabawką; a że biurokratom nigdy nie mogło chodzić o dobro państwa i poszczególnych krajów, więc komedye parlamentarne okazały się eksperymentem zanadto drogo kosztującym, a wygodnym biurokratom, którzy zabrawszy sobie tłuste posady, musieli dąć coś na głodne żołądki niektórych parlamentarzystów — co wszystko pokryte być musi z wyduszonego srebą podatkową grosza, opłaconego przez bezprawną istotę, z której wyci-

ska się ostatnie soki i ostatnie jestestwo.

Czują wszyscy; że jest źle, ale ciemnota powszechna polityczno - ekonomiczna nie daje możliwości masom zrozumieć swego stanu, więc lud idzie na omacki, na chybił trafił. Zbierają się zgromadzenia i mówi się bardzo dużo i na tem się rzecz kończy. Najwięcej pokrzywdzeni są ciemni i pozbawieni praw politycznych; głos ich jak szum wiatru daje się słyszeć z dala i z bliska którego znaczenie odgadnąć może tylko wprawne ucho. Ale wiatr ten może wywołać i burzę.

Jak nas poucza historia, bywało to u różnych narodów, ale z tego nie lżej narodom, składającym państwo austriackie.

Wszystkie narody całej Austrii powinny nareszcie zawołać, że ich wspólny interes leży w zdecentralizowaniu maszyny rządowej zupełnie — i oddaniu narodom oraz gminom zarządu wszelkie sprawy ich się dotyczące. Ku temu powinny być skierowane wszystkie prace przedstawicieli narodów, którzy dążyć winni do bezwarunkowego złamania tego szkodliwego systematu.

Czy drogą obstrukcyi, czy protestu, czy drogą uchwał, reprezentanci narodowi powinni najpierw dążyć do tego głównego celu — a po tem reszta przyjdzie sama sobą. Rząd centralny wolny od zmory biurokratycznej, prędko się upora ze wszelkimi trudnościami, bo obecnie tylko biurokracja stwarza trudności, by w ten sposób pokazać trudność swego położenia państwowego i konieczność egzystencji. Oni się reklamują ochronicielami jedności państwowej, gdy przeciwnie, są oni jej największymi wrogami. Spójnia mechaniczna państwa nie jest warta, albowiem bez związku moralnego, każdy związek państwowy.. jest fikcją!

Grzechot.

Ovem lupu credis.

„Haliczanie” organ moskalofilów, znany nam dobrze z swej nienawiści do wszystkiego, co polskie — donosi, że dnia 15. grudnia br. odbędzie się na „Wenecyi” w Nowym Sączu I-sze walne zgromadzenie Filii Towarzystwa im Kaczkowskiego.

Na cele i dążenia tego stowarzyszenia należałoby nam obecnie zwrócić baczniejszą uwagę, albowiem nie wolno nam być obojętnym z kim będziemy mieli w przyszłości do działania. Wiadomo przecież, że owo stowarzyszenie szerzy w sposób jak najpopularniejszy idee prawa i carsławia w Galicyi — i dzisiaj już usiłuje zapuścić swe korzenie w spokojną górską ludność ruską.

A że Towarzystwo wspomniane będzie jeszcze gorliwiej szerzyć do nas swą nienawiść, świadczy o tem fakt, jak dalece posunęli się okoliczni i miejscowi (w N. Sączu) przewodnicy moskalofilskiej partii do swych przeciwników t. zw. ukraińców, którym podstępnie wydarli zarząd bursy i zaprowadzili tam komitet rosyjski, oddając pieczę nad młodzieżą szkolną w ręce takich znanych moskali, jak roku zeszłego Dr. Markowa — zaś obecnie Iwana Czerluczakiewicza, oczywiście opłacając ich hojnie z funduszków ciężko zebranych — nie pomni tego, że zgubny wpływ owych ludzi, będzie ciężki przekleństwem nad tą młodzieżą przez całe jej życie.

Co dziwniejsze to chyba już to, że na czele owego wstecznego ruchu stają ludzie tacy, jak pp. Iwaniszów urzędnik sądowy, Twardyewicz urzędnik skarbowy, ks. Węgrzynowicz z Maciejowej, paroch nowosądecki, ks. Mochnański delegat c. k. Rady Szkolnej okręgowej ks. Hnatyszak z Krynicy, znany głośno ze swych występów przeciw Polakom, oraz inni księża, którzy raczej zajmować się przewrotną polityką, winniby zajrzeć pod niskie strzechy swych parafian i zająć się ich straszłą nędzą i ciemnotą, wykorzenie lichwę i pijaństwo — a nie uczyć tych prawdziwych nędzarzy nienawiści i ciemne masy rzucać nieopatrznie zarzewie walki narodowościowej i partyjnej.

Z obowiązku naszego czuwać musimy nad tem dla nas, bądź co bądź bardzo szkodliwym objawem i zwrócić uwagę społeczeństwa, że stykamy się co dzień z tymi, którzy znając naszą wspólną przeszłość — mimo to — oczy i myśli kierują na szlaki zasłane ofiarą, po których w zimny Sybir suną katowani obrońcy religii

naszych przodków i niepodległości — nie pomni, że za kilka rzuconych im łaskawie rubli, odpokutują ciężko ich dzieci, wnuki i prawnuki pod znaną opieką ujarzmiacza wolnej Polski i Rusi!...

O rezultacie obrad naszych „najserdeczniejszych“ pobratymców i sąsiadów zawiadomimy Szan. Czytelników w następnym numerze.

Ważne dla właścicieli realności.

III.

Przy zmianie co do osoby właściciela domu muszą tak sprzedający jak i kupujący dom, zgłosić ustnie lub pisemnie w urzędzie podatkowym i żądać przeprowadzenia zmiany (co do nazwiska) w katastrze domowym. Nowonabywca ma wykazać się dokumentem nabycia lub gdy go nie ma, powinien się jawnie wraz z poprzednim właścicielem. Wyjaśniamy, iż zaszłe w ciągu roku zmiany co do właściciela domu, uwzględnione być mogą dopiero przy poborze podatku w roku następnym.

Jeżeli nowe budynki powstaną lub istniejące zostaną rozszerzone, to właściciel obowiązany jest donieść o tem władzy podatkowej I. instancyi (starostwu) najpóźniej w przeciągu czterech tygodni po ukończeniu budowy i uzyskaniu konsensu na zamieszkanie przy dołączeniu planu budowy. Władza podatkowa po otrzymaniu doniesienia lub gdy dowie się z urzędu o takiej zmianie, zbadać ma komisyjnie dom na miejscu w przytomności jego właściciela, naczelnika gminy i dwóch członków rady gminnej, spisać protokół i opis topograficzny.

Gdy o zbudowaniu budynku lub o rozszerzeniu się istniejącego domu nie zrobi właściciel doniesienia w przeciągu 4-ro tygodniowego terminu, może być ukarany grzywną, równającą się podwójnemu podatkowi rocznemu.

Władza podatkowa I. instancyi czyli starostwo celem zbadania dochodów czynszowych wzywa właścicieli realności za pomocą publicznego ogłoszenia, aby w terminie 14. dniowym, najpóźniej do końca sierpnia każdego roku złożyli fasye czynszowe.

U w a g a. Według ustawy podatkowej obowiązany jest właściciel nowo wybudowanego, dobudowanego lub podwyższonego domu, w przeciągu 14 dni po najęciu albo objęciu we własne używanie przedłożyć fasyę starostwu, bo w przeciwnym razie ukarany zostanie podobnie jak gdyby za zatajenie czynszu.

Kilka uwag o fasyi czynszowej.

Fasya czynszowa składa się 1) z szczegółowego opisanie części budynku, 2) z podania czynszu, który za każde pomieszkanie lub każdą część składową, rocznie jest pobierany.

Fasye czynszowe mają składać właściciele domów na przeciąg dwóch lat. Zamiast pisemnych fasyi mogą właściciele podawać czynsze ustnie do protokołu w oddziale podatkowym starostwu czyli t. zw. inspektoracie podatkowym.

Opisanie topograficzne domu czyli numerowanie części składowych rozpoczyna się od najniższych części domu i postępuje stopniowo do najwyższych a to: najpierw zapisuje się części pod ziemią, potem części w parterze a w końcu na piętrze.

Każda część składowa domu, która oddzielona jest ścianami od innych części albo należy do pewnego pomieszczenia, ewentualnie jest wynajęta pewnej stronie, ma otrzymać osobny numer, np. w rubr. pierwszej: części dom składających pisze się liczbę porządkowo 1. — w rubryce podwórze, jeżeli takie jest przy domu liczbę 1. (jedno); w rubryce schody 1 lub 2 (jedne lub dwoje); w rubryce położenie pisze się: podziemie albo suteryny, w rubryce przeznaczenie wpisać trzeba albo izba jeżeli w suterynach albo piwnica gdy w podziemiu; w ostatniej rubryce liczba pomieszczenia, do którego ta część domu wynajęta lub jest użyta wpisuje się liczbą rzymską I II. itd. — co dokładniej wyjaśniamy w ten sposób;

- | | | | |
|----|-----------|----------------------|------------|
| 1. | . 1 . 1 . | podziemie, piwnica | I |
| 2. | | „ | II. |
| 3. | | „ | III. |
| 4. | | „ | IV. |
| 5. | | suteryny — pokój | I. |
| 6. | | „ | I. |
| 7. | | „ | kuchnia I. |
| 8. | | suteryny praczkarnia | } wspólne |
| 9. | | „ magiel | |

- | | | | |
|-----|-----------|------------------------|-----|
| 10. | | parter klatka schodowa | |
| 11. | | „ pokój — | II. |
| 12. | | „ | II. |
| 13. | | „ kuchnia | II. |
| 14. | | „ spiżarnia | II. |
| 15. | | „ wychodek | II. |

itd., co znaczy: liczby rzymskie I w ostatniej rubryce wyrażają, że piwnica I, pokój I, pokój I i kuchnia I. należą do jednego lokatora; części zaś oznaczone liczbą rzymską II, wyrażają drugie pomieszkanie.

Numer pomieszczenia musi być ten sam w fasyi czynszowej, jaki jest w topograficznym opisanie. —

(C. d. nast.)

Precz z niemieckimi zabawkami!

Koło pań Towarzystwa „O własnych siłach“ w Krakowie przesyła nam odezwę tej treści:

Każde dziecko powinno o tem pamiętać, iż ma dwie matki, które musi jednakowo kochać, szanować i uszczęśliwiać. Jedna — ta pierwsza, która otacza dziecko opieką, która troszczy się o jego wygody i przyjemności, która tuli do serca gorąco i złote słowa nauki szepce — ta bywa kochana i wdzięcznością otaczana. Tamta druga — potrzebuje tak samo miłości dzieci, jak i ta pierwsza matka, ona tak samo czeka na te lata, w których już dzieci stają się dojrzałe, aby czerpać siłę z ich sił, aby stawać się szczęśliwszą przez ich czyny i cnoty i nauki.

Dzieci polskie kochają Ojczyznę, uczą się i lubią się uczyć każdej piosenki, która o sławie polskiej mówi, lecz nie wiedzą, czem dzisiaj, gdy są jeszcze dziećmi, mogą Jej służyć. Otóż, chcemy powiedzieć dzieciom polskim, iż i przy zabawie, mogą i powinni przestrzegać tego, aby nigdy niemieckich zabawek nie kupować, ani ich brać od starszych. — Precz z niemieckimi zabawkami!... Oto hasło dzisiejsze dla polskich dzieci. — My wiemy, jak tam w dali, krwią zachodzą ręce polskich dzieci, które mowę polską miłują, więc jakże mielibyśmy bawić się zabawkami od Niemców sprowadzanymi?... — My wiemy, jak tam prześladowają i gnębią ojców biednych, jeśli chcą dzieci wychowywać po pol-

sku, więc jakże byśmy ich zabawki mieli brać do rąk?...

Tak mówią te dzieci, które Ojczyznę kochają i takie dzieci, jeśli chcą mieć nową zabawkę, proszą rodziców: tylko z polskiej fabryki, tylko polską zabawkę!... Pełno po sklepach niemieckich arkuszy do wyklejania. Jakies cudze, brzydkie zamki i kościoły, młyny i chaty, a wszędzie napis niemiecki, i za każdy arkusik taki, idzie cent z Polski do Niemiec — z Polski biednej, do Niemiec bogatych. Czyż nie lepiej kupować do składania klockowe z drzewa zabawki i polskie obrazki do sklejanego? Śliczne są wydane pamiątki Krakowa i te powinny być rozkupione w lot, dlatego, aby wydano inne coraz nowsze. Niemieckie dzieci nie będą się bawić naszymi zabawkami, one nie kupią nic z pamiątek polskich, bo dla nich to obce. A my — mamy kupować berlińskie lub inne widoki i budynki?...

Już dość tego było! Setki, tysiące niemieckich zabawek wchodziło do nas, bo nie mieliśmy swoich wyrobów, lecz teraz gdy rozpoczęto wyrabiać krajowe zabawki, śmiało można zawołać: — Precz z niemieckimi zabawkami!... Więc do was, dzieci, zwracamy się z słowy zachęty i wezwaniem. To także część służby wobec drugiej Matki wazszej — Ojczyzny. To obowiązek, ażeby poznawać pamiątki narodowe i ażeby popierać przemysł ojczysty.

Czysty dochód z rozprzedaży tych polskich zabawek przeznaczony na popieranie przemysłu krajowego, na rozwinięcie i udoskonalenie fabryk polskich zabawek. Popieranie przemysłu krajowego, to służba serdeczna dla Matki-Ojczyzny, ponieważ Ona musi dawać zarobek swoim synom i stawać się silniejszą materialnie. Musi też Ona zamknąć kiedyś swoje wrota przed niemieckimi wyrobami i powiedzieć: — Już dość!... Mamy rzeczy krajowego wyrobu i lepsze od waszych!... — Precz z niemieckimi zabawkami!!

M. Siedlecka.

A. Ulanowska.

Z własnego doświadczenia.

(Kilka uwag przy wynajmie mieszkań)

W lipcu r. 1901. wynajmowałem mieszkanie w moim domu na usilne prośby

lokatora, (który nie miał się gdzie umieścić) wyraźnie tylko na jeden miesiąc, i wynajmowałem ów zanotowałem piśmiennie, zastrzegając sobie, aby wynajmujący dom mój opuścił w dniu 5 sierpnia 1901. bez wypowiedzenia sądowego, na co się ten zgodził i sporządzony przezeń kontrakt własnoręcznie podpisał.

Przed upływem tego terminu chciałem w mowie będący lokator wynajmowane mieszkanie na dalszy przeciąg czasu — lecz ja na to przystać nie chciałem zwłaszcza, że mieszkanie owo miałem wynajmować innemu lokatorowi. Wtedy mój z grzeczności przyjęty lokator użył podstępny sposób, mianowicie wykorzystał moją chwilową nieobecność w domu, i uprosił o to moją żonę, oświadczając, że niektóre poprawki w domu pokryje własnym kosztem aby tylko pozwolić mu mieszkać bodaj przez kilka miesięcy.

Ponieważ żona moja była współwłaścicielką domu, przeto przedstawwszy mi propozycję lokatora prosiła aby go zostawić nadal. Tymczasem lokator sporządziwszy drobne reperacje przedłożył mi słony rachunek, którego nie przyjąłem, żądałem aby dnia 5. marca 1902 wyprowadził się z mieszkania.

W międzyczasie zmarła moja żona. Gdy zaś lokator nie chciał płacić czynszu musiałem wypowiedzieć mieszkanie sądownie i zaskarżyć o czynsz załagły. Na terminie zarzucił mi lokator przez swego adwokata, że nie jestem właścicielem domu, a nadto, że lokator zawarł ustną umowę ze s. p. moją żoną, wobec czego zostałem ze skargą oddalony i na zwrot kosztów zasądzony.

Musiałem wnieść ponowną skargę imieniem własnym i deklarowanego spadkobiercy syna mego a na odbytej rozprawie uczynił mi lokator zarzuty, mianowicie, że za wykonane przez niego reperacje należy mi się odemnie znacznie większa kwota, wedle przyznanego przez s. p. żonę moją rachunki, że nie mam prawa do wypowiedzenia, bo zawarł on umowę najmu z s. p. żoną moją wobec czego zostałem ponownie oddalony z moimi żądaniem — Wniosłem więc trzecią skargę — która osiągnęła swój cel, ale za naukę zapłacić musiałem znaczne koszty,

nie licząc moich zmartwień z nieuczciwym lokatorem.

Niechajże więc powyższy wypadek będzie nauką dla współwłaścicieli, aby zawsze oboje wynajmowali mieszkanie i oboje zawierali ugodę — lecz nigdy jedno a już broń Boże, aby jedno z współwłaścicieli zawierało dodatkowe umowy lub inne traktaty z lokatorami, bo trudno przewidzieć, na jakie szkody narażeni mogą być w przyszłości.

T.

Korespondencye.

Dolina.

Jeszcze w r. 1900, nowo wybrana Rada gminna, a w sierpniu 1902 prawomocnie zatwierdzona, dotychczas się nie ukonstytuowała, choć w skład jej wchodzi znaczny zastęp inteligencji. Dzieje się to z powodu intryg jednej osoby, która wszelkimi sposobami stara się nie dopuścić, aby komplet z 27 radnych się zebrał. W ten sposób do dziś panuje stara rada gminna od r. 1901, a więc przez lat 12 bez przerwy, choć już wydział powiatowy kilkakrotnie prosił o rozwiązanie jej z powodu złej i zgubnej gospodarki, co też radca p. Michalczewski jeszcze w r. 1902 sprawdził osobiście w Dolinie. Obywatele Doliny zapytują się namiestnika, jak długo ta stara rada gminna jeszcze gospodarować będzie?

Obecnie wzmianowany staruszek autonomiczny, przewidując, że rychło pójść musi w stan spoczynku, pracuje z wysiłkiem, urządziwszy onegdaj aż trzy posiedzenia niestety dla gminy bardzo niepomysłne. Tak na ostatnim posiedzeniu Rada gminna zatwierdziła dla propinacji dalszą dzierżawę opłat gminnych od trunków propinacyjnych z wolnej ręki, choć pewnym jest, że publiczna licytacja dałaby kilka tysięcy więcej. Spodziewamy się, że Wydział powiatowy wspólnie z starostwem nie pozwolą na taką frymarkę groszem biednej gminy.

Ciężkowice.

Dosyć różnych kłopotów mają właściciele domów z prywatnymi lokatorami — ale już największe strapienie ma gmina, jeżeli wynajęła dom na

umieszczenie jakiegoś urzędu, zwłaszcza w tym razie, gdy naczelnik tego urzędu jest albo obojętnym na utrzymanie porządku albo co gorsza sam dopomaga, aby dokuczyć gminie brońącej swego majątku. W takich przykrych warunkach znajduje się gmina Ciężkowice, która wynajęła w budynku miejskim lokal na umieszczenie kancelaryi sądu powiatowego a później lokal na prywatne mieszkanie przełożonego sądu.

Przykrości owe pochodzą ztąd, że gmina wbrew warunkom kontraktu najmu ponosić musi liczne wydatki za reperacye rzeczy, uszkodzonych przez niedbalstwo lokatorów.

I tak pewnego czasu kazał naczelnik sądu odjąć 3. zamki od drzwi bez wiedzy urzędu gminnego dlatego, że klucze od zamków zarzucone zostały na chwilę. W ciągu zimy r. 1899 kazał wylepiać okna, które później kilkakrotnie otwierano i na nowo kosztem gminy zalepiano. Wychodek był zawalonymiotłami, fiaskami i kołkami, że z wielkim trudem mógł być wyczyszczony. W oknach wybite szyby przez lokatorów, posłano do oszklenia na rachunek gminy.

Skutkiem zniszczonych kiblów w aresztach sądowych — zgniła w kilku miejscach podłoga, którą łątać musiano. Woźny sądowy, amator gołębi spowodował, że gołębie zanieczyściły rynny w około kamienicy, że obecnie ciekłą a gmina będzie musiała dać niebawem nowe rynny kosztem 400 kor. Z powodu owych gołębi otwierano okna na strychu, skutkiem czego spadły 2 okna i musiano dać nowe.

W hipotece i registraturze wprawiono nowe okna, atoli woźny sądowy zamyka je tylko dołem, górą zaś nie przyciąga i nie zamyka, skutkiem czego nowe okna pokrzywiły się i teraz zamknąć ich nie można, dlatego wiatr zadyma śniegiem do kancelaryi.

Wykazane tylko w części szkody narażają gminę na znaczne i niepotrzebne koszta, których by umknąć można łatwo, gdyby przełożony naszego sądu — jako strona kontraktująca — dopilnował większego porządku i za wszelkie uszkodzenia pociągnął zaraz do odpowiedzialności niedbałą służbę. Jeżeli upomnienia tą drogą podniesione

okażą się bezskuteczne, wówczas gmina zmuszoną będzie poczynić starania o rozwiązanie kontraktu i sporządzenie nowego, któryby ją chronił od zbytecznych wydatków.

Lwów.

Przeciw proponowanemu przez magistrat podwyższeniu dodatku do podatku dochodowego i dodatku czynszowego na rok 1904 z powodu niedoboru w budżecie, wniosło jak donosi „Kurier Lwowski“ nasze Towarzystwo właścicieli realności energiczny protest, który odniósł ten skutek, że magistrat postanowił proponowane pierwotnie podwyższenie obniżyć o połowę. Towarzystwo jednak tem się nie zadawała i sprzeciwia się jakimkolwiek podwyższeniu podatków gminnych, gdyż miasto i tak jest nadmiernie podatkami przeciążone.

Zaznaczamy przy tej sposobności, że Towarzystwo właścicieli realności w ciągu 30 lat swej egzystencji przejawiało swą czynność dotąd tylko przez podawanie rekursów, z których ani jeden nie był w całości uwzględnionym! Bowiem kołtuńska klika, gospodarząca w mieście, obsadziła to towarzystwo, korzystając z powszechnej apatyji, swemi kreaturami, które zabawiają się rekursami, wizytami do różnych dygnitarzy, żebrząc o łaskę dla miasta, i uspokojeni obietnicami dobrych głoszą owe wiadomości przed światem. A tymczasem chaos, panujący w magistrackiej gospodarce, objawiającej się od czasu do czasu w strętnej formie defraudacyi — grasuje dalej najspokojniej — zaś Towarzystwo właścicieli realności od lat 5-ciu, pomimo nawoływań członka p. M. Wrońskiego, ażeby wniknąć w gospodarkę miejską i zmusić zarząd miasta do pracy w jego interesie, jest na wszystko głuchem.

Towarzystwo wzmiarkowane na bardzo obszerne pole do działania — lecz niestety Zarząd nie daje oznak życia i żywotności prawdopodobnie pod wpływem czarodziejskiej rószechki magistrackiej. Stan taki wobec grożącej miastu ruiny bezwarunkowo dłużej stać nie może, dlatego z powodu agonii w łonie Towarzystwa część jego

członków, zakłada tę drogę poważny protest, przywodząc jego kierownikiem Towarzystwa na pamięć słowa:

Panowie, przestańcie, bo się źle bawicie, dla was to igraszka, nam idzie o życie.

Nowy Sącz.

Niewymownie ucieszyła nas cięta korespondencya z N. Sącza, umieszczoną z. m. w „Naprzodzie“, w której jakaś zacna dusza nawołuje mieszczanstwo nowosądeckie do wyzwolenia się z pod rządów klarykalno-kachalnych, do ocknięcia się z dotychczasowej apatyji i wprowadzenia przy przyszłych wyborach do rady miejskiej ludzi uczciwych, dbających rzeczywiście o dobro miasta. Dla uzupełnienia podniesionych tam uwag wskazać musimy jeszcze jedną przekłętą zmore, która trapi naszych obywateli.

Od roku przeszło zasypują nas właściciele realności pytaniami, które woryginalnej formie stylizujemy zachowaj Boże! do zarządu naszego miasta, jeno do Wydziału krajowego, prosząc go w imieniu interesowanych o ich wyjaśnienie dla dobra publicznego:

1. Czy dla miasta Nowego Sącza, które w niedalekiej przyszłości przeprowadzi poważne budowle jak: kanalizacyę, wodociągi, oświetlenie elektryczne, budowę szpitala i szkół itp. wystarczy na tak odpowiedzialnej podstawie, uczeń szkoły przemysłowej z egzaminem budowniczego?

2. Czy jest przepis ustawowy, że nikt inny jak tylko budowniczy miejski wykonywać może plany na prywatne budowle domów?

3. Czy jest przepis ustawowy, iż nikt inny jak tylko budowniczy miejski musi nadzorować prywatne budowle za osobnem i sowitem wynagrodzeniem?

4. Czy gmina jest obowiązana w razie większej budowy przyjmować do nadzoru kwalifikowaną siłę techniczną, kiedy posada budowniczego miejskiego jest obsadzoną siłą niekwalifikowaną?

5. Czy powinny być wyznaczone „godziny urzędowe“ dla budowniczego miejskiego, aby z nim w tym czasie strony porozumiewać się mogły?

6. Do kogo w razie potrzeby udać się wolno z zażaleniem na budowniczego miejskiego?

7. Kogo pociągnąć można do odpowiedzialności w wypadku, jeżeli budowa nadzorowana przez miejskiego budowniczego jest źle przeprowadzoną?

Sprawy tej nie mieliśmy zamiaru omawiać publicznie — gdy jednak milczenie nasze „różnie“ było tłumaczonem — podnosimy ją z żądaniem bezwzględnego załatwienia, —

Notujemy wreszcie, że „lekarze miejscy“ zastosowali nieznaną dotąd środek przeciw groźnej szkarlatynie, wylepiając na domu kartkę z uwiadomieniem, że tam jest chory na szkarlatynę.

Nie przeprowadzają oni niezbędnej desynfekcji, chociaż magistrat zakupił do tego odpowiedni przyrząd, który niestety spoczywa w lamusie miejskim.

Wielkie zaniepokojenie wśród obywateli panuje z powodu obecnego „bezkolowia“ w zarządzie miejskim — a nawet wielu członków rady gm. wprost oburza się na postępowanie burmistrza, który nie urządza posiedzeń rady, zwłaszcza w tak ważnym terminie przed rozwiązaniem rady. Krążą pogłoski, że „pewni“ ludzie pragną za wszelką cenę uśmiercić korzystną dla gminy uchwałę a dotyczącą budowy cegielni miejskiej. Radni dopilnować powinni naszego „miękkiego“ burmistrza — a zarazem zniewolić go do przygotowania robót do tej budowy.

W dniu 5. bm. odbył się w naszym grodzie staraniem „Sokoła“ wieczorek Kościuszkowski, na który niestety.. zjawiło się zaledwie kilkadziesiąt osób z pośród patryotycznej publiczności !!

Towarzystwo właścicieli realności uchwaliło wnieść prośbę do Ministerjum oświaty za pośrednictwem swego posła Dra Bindera o założenie w N. Sączu c. k. szkoły realnej, oraz wniosło do prezydium Rady Szkolnej okręgowej przedstawienie celem ochrony młodzieży tut. szkół przed grasującą coraz silniej szkarlatyną i dyfterją, oraz o zbadanie przez lekarzy lokalu, wynajętego na pomieszczenie dwóch klas w budynku p. Jenknera.

Co słyhać w kraju?..

Geszefta na radziectwie. Rada miejska w Jarosławiu uchwaliła we wrześniu br. roku dobudować kosztem 17 tysięcy skrzydła do szkoły im Konar-

skiego. Robotę postanowiono oddać z wolnej ręki. Ubiegali się o nią tamt. przedsiębiorcy — ale bezskutecznie, bo robotę objął p. Daniek — były przedsiębiorca — lecz tylko pozornie, bo rzeczywistym przedsiębiorcą jest radny Jarolim, który nie chciał ominąć sposobności zrobienia geszeftu a któremu znów interes nie był dość wielki, aby dla uzyskania go złożyć wyrwany w pocie czoła mandat. No ale p. Jarolim, jako autor wniosku wybudowania w radzie miejskiej gilotyny dla interpelantów, ma zasługi i okazał pomysłowość przedsiębiorczą.

Nowa gałąź krajowego przemysłu. P. Henryk Jurkiewicz, przemysłowiec z Nowego Targu, został na wystawie ogrodniczej we Lwowie odznaczony medalem za wyrób wyśmienitej i zdrowotnej musztardy. P. Jurkiewicz zamierza obecnie założyć wyrób i export knotków nocnych i kościelnych.

Hakatyści w kraju! Uczniowie gimnazjalni w Wadowicach przy modlitwie przed nauką dodawali pobożne westchnienie: „Boże polecamy Ci naszą ukochaną Ojczyznę“. Prosty ten akt pietyzmu spotkał się z silnym oporem nauczycieli, skutkiem czego ukarano za to uczniów aresztem od 8 — 16 godzin. —

Porządki miejskie. Z Husiatyna piszą nam: W mieście naszym grasuje od kilku miesięcy szkarlatyna i tyfus, które co dnia pochłaniają kilka ofiar, a mimo to straszną jest u nas gospodarka gminna! Cuchnące kanały w rynku i pełne gnoju ulice wprost odużają przechodniów swoim zapachem. Wszyscy jakoś przywykli do tego świństwa, bo nikt nie myśli zaradzić złemu, chociaż co roku ojcowie nasi uchwalają znaczne dodatki na utrzymanie porządków miasta

Smiać się — czy płakać? W budżecie państwowym na rok 1904 czytamy, że podatki od budynków preliminowane są o 3½ miliona wyższe niż w r. 1903, tak samo i podatki osobisto-dochodowe awansowały o 3 miliony! natomiast dochód z podatku wódczanego spadł o 2 miliony — dlaczego, wykażemy niebawem! Obecnie zapytujemy, jak pogodzić podwyższenie podatku o! budynków wobec zapowiedzi szefa sekcji minist. skarbu p. Mayera,

który przy otwarciu ankiety w sprawie reformy podatków domowych dnia 16. z. m. wyraził opinię, „że podatek domowo-klasowy nie odpowiada obecnym stosunkom, zaś podatek domowo-czynszowy jest nadzwyczaj wysoki.“

Czy to przypadkiem nie pobożne mydlenie ludziom oczu aby byli cierpliwi — i płacili dalej coraz większe daniny?..

Zezwolenie trasowania drogi z Grybowa do Krynicy nadeszło już z ministerstwa, i przeprowadzonem będzie na kosztą rządu. Zasługa to posła Huzy, który poświęcił sporo pracy około tej ważnej sprawy dla rozwoju powiatu grybowskiego.

Ślamazarność w wykonaniu rozporządzeń jest najlepszą cechą biurokratyzmu austriackiego. Z Sanoka donoszą nam; Jeszcze w r. 1901 po gruntownem zbadaniu stosunków miejscowych uznało namiestnictwo konieczną potrzebę założenia tutaj drugiej apteki. Dobiegają dwa lata, lecz dotąd nie rozpisano jeszcze konkursu. Spodziewamy się, że ponownie obrany burmistrz p. Witoszyński, dołoży starania, aby ta — faktycznie piekąca sprawa — rychło załatwioną została.

Zwracamy uwagę policji w Nowym Sączu na ulicę Sobieskiego, gdzie przed składem piwa pozostawiane są przez noc wózki, tuż przy tretuarze. Porządek taki możliwy tylko w Nowym Sączu.

Hakatyści przy robocie! O względy ludu i małomieszczaństwa stara się od kilku tygodni znany hakatyska Steinbrenner z Winterbergii, głośny fabrykant kalendarzy. Dlatego doradzamy zawczasu naszemu mieszczaństwu, aby zecheiało poprzeć firmy polskie.

Do numeru dzisiejszego dołączamy prospekt Księgarni katolickiej w Poznaniu.

Dr. Adolf Neuberger

— otworzył —
kancelaryę adwokacką

w Nowym Sączu — Rynek
dom W-nej Szafarskiej.

Rządowo  uprawniona
fabryka

**Wód mineralnych sztucznych
i specjalnych leczniczych**
pod firmą


K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ul. św. Gertrudy l. 4,

wyrabia pod kontrolą komisji przem. Tow. Lek
Kraak. polecane przez to Towarzystwo

WODY MINERALNE
odpowiadające składem chemicznym jak:

Woda Bilińska, Giesshuebelska, Selter-
ska, Vichy, Homburg, Maryenbadzka,
Kissingen, tudzież specjalnie lecznicze
jak: litową bromową, jodową, żelazistą,
kwaśną oraz wody lecznicze mineralne,
z przepisu **prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.
 Cenniki na żądanie franko.

BROWAR Fr. PASCHKA

w Grybowie

(poczta, telegraf i stacya kolei
państw. loco)

Poleca Szan. P. T. Publiczności

Piwo Grybowskie

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

Piwo Grybowskie jest 14. stopniowe, wyra-
biane wyłącznie ze słoju woskowego, bez do-
mieszki słoju prażonego, wskutek czego jest
o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z bro-
warów bawarskich i niemieckich mających smak
karmelu.

„PIWO GRYBOWSKIE“

zaleca się bezkrwistym osobom, szcze-
gólnie Paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia skutecznie **BROWAR w GRYBOWIE,**
a nie jak wiele innych browarów przez pośle-
dników i propinatorów napełnianie do flaszek.

Równocześnie poleca browar znakomitej jakości

Piwo marcowe, exportowe i bok

w paczkach po 25 i 50 flaszek.

Agentom kupczykom, handlarzom i t. p.
wszelkiego rodzaju lub czują-
cym do tego powołanie wska-
żanem będzie zawsze i wszędzie łatwy pewny i
dostatni zarobek.

Zgłaszać się pod B.W. 55 do Administracji
„Mieszczanina“.

~ ~ ~ ~ ~
Najwyższe odznaczenie z wystaw w Paryżu,
Londynie, Marsylii i w Wiedniu: Dyplomy
honorowe i medale złote.

W cierpieniach reumatycznych, gość-
cowych, nerwobólach i pokrewnych,
najlepiej przez Lekarzy poleconym
środkiem, jest

„SAPOMENTHOL“

(Maść Sapomentholowa)

wyrobu aptekarza Eugeniusza Matuli
w Radomyślu koło Tarnowa

Dostać go można w każdej aptece
po cenie K. 1.40 za mały słoik a 5 K
za duży, — jak i wysyłką wprost za
zaliczką.

W Nowym Sączu do nabycia w aptekach WP
Jakubowskiego i Filipka i drogueryi Kwieciń-
skiego -- w Starym Sączu w aptece WP. Kunzego

Ostrzegamy przed naśladownictwem!

Prawdziwy tylko w oryginalnym opakowaniu,
z marką ochronną „Palmą“. Nazwa opakowa-
nie i Marka ochronna prawnie zastrzeżone.

Apteka i Laboratorium chemiczno-
farmaceutyczne Eugeniusza Matuli,
Radomyśl koło Tarnowa.

P. Canon, Antwerpen (Belgia)

chrześcijańska ekspedycja okrętowa do Kanady,
północnej Ameryki **pośpiesznymi statkami w 5½ dniach!**

!!!Najtańsze ceny!!! — !!! Oszczędzajcie krwawicę Waszą!!!

Proszę porównać ceny moje z cenami pruskich agentów okrętowych.

— Objaśnienia i druki na żądanie darmo i opłatnie. —

Na sezon poleca

Naczynia kuchenne
Wyroby nożownicze
Kłódki
Lampy, latarnie
Palniki gazowe do nafty

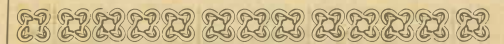


Kuchenki naftowe „Primus“
H cyle i zwykłe
Naftę kłęczańską
Smary na wozy i skórę
Łyżwy
Piecze regulacyjne

Przyjmuje także do czyszczenia palniki „Primus“

J. Fiałkowski

× × × × × × × handel towarów żelaznych i skład nafty
Nowy Sącz (Rynek.)



~ ~ ~ ~ ~
Otto Kempinski
właściciel winnicy i składu win
w Mad przy Tokaju
od 40. lat istniejąca i znana w całej
Austrii ze swej rzetelności firma
poleca swoje
PRAWDZIWE WINA WĘGIERSKIE,
tokajskie, hedyalajskie, samorodnery,
ręcząc za ich naturalność.